

Poznań, 5 października. Ze sprawozdań z posiedzeń Stowarzyszenia międzynarodowego dla postępu nauk społecznych, odbytych przed kilku dniami w Amsterdame, a na które zawczasu byliśmy zwrócili uwagę, wyjmujemy króciutki ustęp z działu ekonomii politycznej, którą się zajmowała sekcja piąta. Była tam pomiędzy innymi mowa o Stowarzyszeniach opartych na wzajemności i o spółkach, które zajmowały się kongres w Gandawie.

Otóż kiedy p. Blanc z Paryża skreślił rys krótki postępu Stowarzyszeń opartych na wzajemności we Francji, oraz podał ciekawe szczegóły organizacji rozmaitych stowarzyszeń robotników francuskich, zabrał głos p. Wirth, jedynie ażeby wyłożyć uwagi, jakie mu nastąpiły porównanie pomiędzy stowarzyszeniami robotników angielskich i niemieckich. Charakter ich jest odległy: pierwsze więcej zbliżają się do Stowarzyszeń akcyonaryuszów, drugie są właściwymi Stowarzyszeniami opartymi na wzajemności.

W r. 1846, podczas przesilenia finansowego i przemysłowego, utworzyło się w Anglii Stowarzyszenie robotników w Rochdale, z kapitałem półtrzecia franka. Po oszczędnościach ośmiastu miesięcy każdy z członków stowarzyszenia posiadał 25 franków. Z tym kapitałem zakładowym założyli sklep korzenny, potem Jatkę rzeźniczą, szewską itd. dla użytku jedynie członków Stowarzyszenia. Od dwóch lat dopiero zaczęli oni sprzedawać w tychże składach także publiczności, zamieniwszy się tym sposobem ze stowarzyszenia na spółkę akcyjną. Odstąpienie to od pierwotnego założenia nie widzi się akcyjnym p. Wirthowi. Obawia on się, że nowa ta spółka nie zdoła ostać się w przesileniu, ubolewa że członkowie Stowarzyszenia przestali być prostymi robotnikami i posługują się płatnymi urzędnikami.

W Niemczech Stowarzyszenia kredytu wzajemnego czyli pożyczkowe najlepiej odpowiadają potrzebom klas pracujących; celem ich jest dawać pożyczki członkom potrzebującym kapitału obrotowego. Robotnicy w Niemczech są niezawisli od opieki rządowej. Pomimo, że niemieckie rządy Stowarzyszeniom tym bynajmniej nie sprzyjały, wzrosły one od roku 1858, gdzie ich było 80, do dnia do liczby 1,200, a wciąż jeszcze tworzą się nowe. Główna zasługa tego wielkiego powodzenia należy się szczególnie inicjatywie p. Schultze z Delitz, i dotychczas tak materialne jako i moralne korzyści tych Stowarzyszeń dla robotników niemieckich są niezmiernie. Robotnik, który zdobył sobie kapitał, przestaje być zależnym tak pod względem intelektualnym, jak pod społecznym i politycznym.

P. Wołowski pochwalił zupełnie Stowarzyszenia niemieckie. W zupełnej solidarności kapitału z pracą, a nie w rozdziale ich widzi on możliwość najlepszego rezultatu.

Pod względem Stowarzyszeń tego rodzaju, mających stworzyć za pomocą wzajemnej pożyczki kapitał obrotowy tam, gdzie dotąd jest tylko praca i chęć do pracy, u nas bardzo szerokie jest pole, a pole leżące niemal odłogiem. Cóż bowiem znaczą te kilka Stowarzyszeń, jak np. śremskie, poznańskie i może jeszcze parę, których powodzenie przecież naocznie powinno przekonać o korzyściach ich i znamienitych i o możliwości dźwignia się materialnego siłami li tylko własnymi, lecz zespolonymi? O tych dwóch pomienionych Stowarzyszeniach kilkakrotnie była mowa w naszym Dzienniku, gdzieśmy zdawali

sprawę z ich działania. Powodzenie ich doświadczone niechaj posłuży innym na zachętę, a za bodźca, że w nich się znajdzie jeden z najdzielniejszych sposobów ukrepienia podupadłego miejskiego żywiołu radzeniem samemu sobie.

NPan raczył udzielić pozwolenie nacierania nadanych im przez cesarza rosyjskiego orderów oficerom, których poczet w następującej:

S. Andrzeja: generał piechoty Werder, dowódca naczelny 1, 2, 5 i 6 korpusu armii.

S. Aleksandra Newskiego z brylantami: generał piechoty Schack, generał komenderujący 4 korpusu armii.

S. Anny pierwszej klasy: generał porucznik hr. Monts, dyrektor akademii wojskowej i generał porucznik Voigts Rhets, komendant 7 dywizji.

S. Anny drugiej klasy z brylantami i mieczami: fligielladutant major baron Loe.

S. Anny drugiej klasy: pułkownik Petersen, szef sztabu jeneralnego korpusu 2 armii, pułkownik Tresckow, komendant brandenburskiego pułku dragonów nr 2; pułkownik Kotze, komendant 1 magdeburgskiego pułku piechoty nr 26; pułkownik Blanckensee, komendant 3 magdeburgskiego pułku piechoty nr 66; pułkownik Bothmer, komendant 4 magdeburgskiego pułku piechoty nr 67; pułkownik Tresckow, komendant 2 magdeburgskiego pułku piechoty nr 27; pułkownik Krug von Nidda, komendant magdeburgskiego pułku dragonów nr 6; pułkownik Randow, dyrektor wielkiego zakładu wojskowego sierót w Poczdamie; pułkownik Tresckow, komendant zachodnio pruskiego pułku ułanów nr 1; pułkownik Vegesack, aggregowany do 1 pułku huzarów przybocznych nr 1 i komenderowany do służby przy oddziale dla osobistych spraw w ministerstwie wojny.

S. Anny trzeciej klasy: major Stojentini z 3 turyngskiego pułku piechoty nr 71; kapitan Laurin z 6 pomorskiego pułku piechoty nr 49; rotmistrz Klockmann z wschodnio pruskiego pułku ułanów nr 8; kapitan Leonhardi z 3 pomorskiego pułku piechoty nr 14; kapitan Jossa z 1 górnośląskiego pułku piechoty nr 22, komenderowany jako adjutant przy naczelnej komendzie 1, 2, 5 i 6 korpusu armii.

S. Stanisława pierwszej klasy: jeneralmajor Erich, komendant 13 brygady piechoty; jenerał à la suite, jeneralmajor Boyen; jeneralmajor Hann von Weyhern, komendant 7 brygady kawalerii; jeneralmajor Gordon, komendant 14 brygady piechoty, i jeneralmajor Colomier, komendant brygady artylerii gwardyjskiej.

S. Stanisława drugiej klasy z koroną: podpułkownik Oertzen, komendant magdeburgskiego pułku artylerii polnej nr 4; podpułkownik Döring, naczelny wydzielony w wielkim sztabie głównym; podpułkownik Besser, komendant magdeburgskiego pułku huzarów nr 10; podpułkownik Hontheim, komendant magdeburgskiego pułku kirysyrow nr 7 i podpułkownik Wedell, komendant nadreńskiego pułku dragonów nr 5.

S. Stanisława drugiej klasy: major Colomb, komendant magdeburgskiego batalionu strzelców nr 4; fligielladutant major książę Hohenlohe Ingelfingen; fligielladutant major hr. Finck von Finkenstein; major Steinbrück von der Mark, z brandenburskiego pułku dragonów nr 2 i major Erckert z 2 pułku gwardyjskiego;

S. Stanisława trzeciej klasy: podporucznik Trotha z 6 pomorskiego pułku piechoty nr 49; podporucznik Müller z 1 brandenburskiego pułku piechoty (Kaiser von Russland) nr 3 i podporucznik Treu z 2 pułku huzarów przybocznych nr 2; oraz

Krzyż żelazny na pamiątkę ukończenia wyprawy kaukaskiej: rotmistrz baron Senft von Pilsach z 3 pułku ułanów gwardyjskiego.

L. C Berlin, 4 października. *Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.*

Prezes Büchtemann otwiera posiedzenie o godzinie 9 i wysłuchuje świadków w sprawie właściciela dóbr Matec-

kiego z Grabiu i jego zarządcy gospodarczego Majewskiego, których oskarża prokuratora, jakoby transport ochotników, broni, amunicji i przyrządów wojennych przebiegający 14 kwietnia r. z. przez Grab do Sławoszewa wzmocnili nowymi ochotnikami i dopomogli mu w dojeździe na miejsce przeznaczenia. Co do tego transportu wysłuchują zandarmów Kadziecha z Sierszewa, Exportu z Koscian i Meyera z Szedem, którzy zeznają, że dnia 14 kwietnia r. z. wieczorem przyrzekli pod Grabiem kilka naładowanych bronią wozów, przyczem obżałowany Majewski, znajdujący się przy wozach miał zawołać: „Precz, nikt tu nie ma prawa nas zatrzymywać.“ Dwaj pierwsi świadkowie oświadczają, że widzieli, jak na dziedzińcu w Grabiu przy latarniach ładowano wozy; podczas gdy obżałowani twierdzą, że wozy już naładowane przybyły do Grabiu. Przy rewizji odbytej 15 kwietnia w Grabiu mieli świadkowie znaleźć kawałki rzemieni, które uznali za rozpoczęte pendenty do pałaszy itd., jakkolwiek obżałowani zaręczają, że to były resztki pozostawione przez naprawiającego szory rymarza. Zeznania innych świadków, parobków, woźniców itd. są małej wagi i nie stanowczego nie orzekają. Wszyscy widzieli wozy, ale nie wiedzą z kąd one nadchodziły i kto im towarzyszył, kto i czem je naładował i czy to na dziedzińcu uczyniono. Również nie mogą zaręczyć świadkami, czy przy wozach znajdował się obżałowany Majewski, przeciwnie zeznaje podstarość Lewandowski, który był przy transporcie, że Majewski nie był tamże obecny. Na wniosek rzecznika Janceckiego wysłuchują rymarza, który zeznaje, że przez trzy tygodnie pracował w pałacu w Grabiu, naprawiając stare półszorki. Prezes zauważa, iż uderzającym jest, że rymarz pracował w pałacu a nie w innym jakim lokalu, na co obżałowany Matecki odpiara, że górne piętro pałacu jest niezamieszkałe jak tylko przez kilku służących i pokoje zupełnie podupadłe, i dlatego urządzono tam warsztat dla rymarza. Zandarm Evert potwierdza to zeznanie.

W sprawie przeciw obżałowanym Kierskiemu i Kosielskiemu wysłuchują znawców pisma Seegela i Ekkerta, poczem ciż sami zdają sprawę o zeznaniu znawców Kąkla i Wiśniewskiego co do skryptów przypisywanych dr. Władysławowi Niegolewskiemu, a mianowicie co do podpisu jakoby Niegolewskiego pod projektem okólnika komitetu. Jak wiadomo oświadczyli pp. Kąkiel i Wiśniewski, że podpis kwestyonowany, są to kreski dowolnie rzucone na papier, nie zaś pismo p. Niegolewskiego i zeznanie swe dowodami poparli. Tymczasem pp. Seegel i Ekkert którzy słówka po polsku nierozumieją, twierdzą uporczywie, że skrypta przedłożone i podpis pisane są ręką obżałowanego Niegolewskiego. P. Seegel oświadcza między innymi, że słysząc bardzo często w Berlinie wymawiane nazwisko pośta Niegolewskiego na pierwszy rzut oka z nieczytelnych — wedle pp. Kąkla i Wiśniewskiego — kreski wyczytał nazwisko „Niegolewski.“ Obżałowany zabiera głos i dowodzi, że p. Seegel widocznie miesza dwa zmysły „słuchu“ i „wzroku“, i że z tego rodzaju zeznań niepodobna przecież, aby sędziowie pruscy mogli go oskarżyć o przekroczenie przeciw § 61. Obrońca rzecznik Elven wnosi o uwolnienie obżałowanego i przemawia mniej więcej w tej treści: Zdaniem mojem, cokolwiek oskarżenie w obecnym procesie przywiodło przeciw obżałowanemu Niegolewskiemu nie jest dostatecznym, aby go mógł oskarżyć

Die Vorläufer des polnischen Aufstandes.

Beiträge zur Geschichte des Königreichs Polen von 1855—1863. Leipzig 1864. Svo. b. Otto Wigand. 1 Thlr.

(Wypadki poprzedzające powstanie polskie. Przyczynek do dziejów Królestwa Polskiego od 1855—1863 roku. Lipsk 1864. Svo nakładem O. Wiganda, cena 1 tal.)

(Dokończenie.)

Charakterystyka margrabiego, ocenienie jego zasług i ciężkich przewinień względem sprawy narodowej, nadzwyczaj są udatne i sprawiedliwe. Autor oddaje słuszną jego znakomitym zdolnościom, żelaznej sile, woli, energii i wytrwałości, również jednak wykazuje jego dumę, wyniosłość bez granic, która gardząc opinią publiczną kraju, upodobała sobie stanowisko odrębne całemu narodowi przeciwnie. Prócz znanego artykułu śp. Rogiera Raczyńskiego w Revue Contemporaine, o którym podobno Wielopolski sam powiedział: „c'est le premier attentat sérieux contre ma personne,“ nie znaleźliśmy nigdzie równie trafnego i dokładnego obrazu działalności tego męża stanu, równie bezstronnego i uzasadnionego sądu o nim, jak w powyższym dziele.

Wielopolski żądał, żeby mu się naród cały ze ślepego zaufaniem oddał i z bezwarunkową ufnością losy swe w rękę jego złożył. Kto tylko nie był bezwzględny jego stronnikiem, kto sam osobiście chciał zachować jakieś znaczenie, pewną niezależność i nie chciał używać za proste narzędzie, tego Wielopolski za nieprzyjaciela swego uważał. Takim sposobem zraził sobie jedne po drugich wszystkie warstwy narodu i został zupełnie samotny; żadnego nigdzie nie znalazł poparcia, o co zresztą nie dbał w przekonaniu, że sam wszyskiemu wszędzie podobał. Mimo szumnych przemów i zapowiedzi Wielopolski w praktyce tak samo samowolnie postępował jak jego poprzednicy wojskowi, choć może doinnego celu dążył. „Aby jednakże zaprowadzić w kraju stan prawny jakkolwiek normalny,

powiada autor, potrzeba było mieć więcej zaufania do narodu, mniej osobistej drażliwości, więcej szacunku dla godności ducha ludzkiego i niezależności osobistej, niż margrabia posiadał, który w swych teoretycznych frazesach o „polegającym na samym sobie porządku publicznym“ był może angielskim mężem stanu, w praktyce zaś rosyjskim jenerałem, nie znającym najbliższej opozycji.“ Zarozumiałość ta przechodziła w chorobliwą drażliwość i popychała go do kroków drobnostkowych, nienawistnych, niegodnych prawdziwego męża stanu, jak proces kryminalny, wytoczony gimnazystom o wywrócenie parkanu, dymisja Wójcickiego, rozporządzenie o kapeluszach cylindrowych itp. Również razić musiało, że Wielopolski wszyskie znakomite posady swymi krewnymi, albo swymi powiernikami obsadzał. Lekceważenie zaś, jakie dla opinii publicznej okazywał, przechodziło często w pogardę dla przekonania ogółu i w nader dotkliwy sposób raniło uczucie narodo- wego kraju. Z powodu owego sławnego rozkazu przepisyjącego urzędnikom noszenie kapeluszy cylindrowych, autor w następujący sposób o tém się wyraża:

„Możemy czytelnikom naszym pozostawić sąd o tém prawdziwie bizantyjskim rozporządzeniu, do którego tylko niektórzy z wyższych urzędników się stosowali, opowiadamy tylko, że okrzyk oburzenia powstał w kraju całym na człowieka, który śmiał życzenia narodu z zamachami morderczymi na jednej linii postawić, jakby w bezpośrednim z sobą związku zostawały. Wiedziarno wprawdzie, że Wielopolski uważał połączenie Kongresówki z litewsko ruskimi prowincjami Rosji za mrzonkę niewykonalną, że przeciwnie dogmatem jego był panslawizm pod hegemonią rosyjsko dynastyczną, a polsko narodową przewagę; że na Czechy oko rzucił ispodziwiał się wkrótce Galicyą, jako dojrzały owoc zerwać i złożyć u stóp cesarza rosyjskiego. Nigdy się jednak po dyplomacie z 1831 r. nie spodziewano, żeby zbrodnia śmiała nazwać te życzenia, które wszystkie stronni- ctwom polskiemu miały być przeciwne, jakby się nie różniły co do sposobu i czasu ich wykonania.“ (Pag. 189.) „Jakim sposobem, pyta autor na innem miejscu, Wielopolski wpadł na tę zgubną i przewrotną taktykę; czyż jest rzeczywiście, jak skrajne

stronictwo go okrzycało, zdracą kraju, który nadzwyczajne swe zdolności zaprzedał nieprzyjacielowi ojczyzny, na zgubę własnego narodu? My, a z nami zapewne wszyscy rozsądni Polacy, dalecy jesteśmy od tego, żeby go za to uważać. Trudno posądzać o zdradę kraju człowieka, (do którejby zresztą żadnej osobistej nie miał pobudki), który przed 1830 rokiem, kiedy ni jeden magnat polski o względy i łaski dworu się ubiegał, umiał w tej mierze zachować zupełną czystość; człowieka, którego niezawisłość była powszechnie znana, a duma w przysłowie się niemal obróciła. Usposobienie jego namiętne, despotyczne, jakie dawniej już ukazał, wprawiało go w coraz większą irytację przeciw szlachcie, która nigdy nie mogła mu darować zniesienia Towarzystwa rolniczego i przeciw ludności miejskiej, która nie chciała z ślepego zaufaniem i z zapalem bez granic witać w ks. Konstantego jako namiestnika, a jego jako naczelnika rządu cywilnego.“ (Pag. 186.)

Nie należymy wcale do wielbicieli ani stronników tego męża; nie taimy, że wielkie popełnił błędy, a w ostatnim czynie, którym karierę swą publiczną zamknął, nawet do ostatecznego gwałtu przeciw narodowi się posunął; zdaje nam się jednak, że autor przy całej swjej bezstronności nie dość uwzględnił nadzwyczaj trudnego stanowiska jego naprzeciw kamaryli wojskowej, ze stronictwa rosyjsko niemieckiego złożonej, z jaką w Petersburgu i w Warszawie niustannie musiał zwodzić harce, która ciągle robotę mu psuła. Również autor nie zwrócił uwagi na zasługi jego negatywne, jeżeli tak się nazwać godzi zniesienie władz czysto moskiewskich, które niepotrzebnie budżet Królestwa obciążały i ludność uciskały, jak np. zarząd warszawskiego wojennego jenerała gubernatora; oczyszczenie kraju z urzędników i figur rosyjskich, które w administracji najwyższe zajmowały posady. Jak dobroczynny pod tym względem był wpływ Wielopolskiego wtedy dopiero poznać można, jeżeli się porówna ludzi, których on na te godności wy- niósł, takiego np. Krzywickiego, Ostrowskiego, Korytyńskiego, Mianowskiego, (wszystko mężów nieposzlakowanej czystości, a niektórych z nich niepospolitej zdolności) z ich poprzednikami Muchanowami, Kruzensternami, Hubemi, Rożnowami

o zbrodni stanu lub przygotowawcze do niej czyny. Przy zestawieniu dowodów ściśle ograniczę się dzisiaj na tym materiale, który w istocie był przedmiotem do udowodnienia, wyłączając wszystko to, co uważam jedynie za czcze frazery w akcie oskarżenia, a do czego liczę odświeżanie anteryorów obżałowanego, tém bardziej, że obrona pokilkakrotnie już starała się wykazać prawdziwe znaczenie owych anteryorów i w tym kierunku kilka postawiła wniosków, którym się prokurator sprzeciwiała, sąd zaś je odrzucił. Sądząc zatem, że gdy niedozwolono obronie poprowadzić co do onych anteryorów kontrdowodu, sąd nie zechce takowych uważać za przedmiot oskarżający. Zwracam tylko uwagę, że nawet prokuratora nie usiłowała oprzeć się na tym materiale. Ztąd wypływa, że wiele materiału przytoczonego przeciw obżałowanemu w skardze, zupełnie upada. Nie chodzi tu o postać Niegolewskiego i jego działalność w zbie, lecz o p. Niegolewskiego, jako zwyczajną osobistość i należy zbadać, co przeciw niemu jako takiemu oskarżeniu przywodzi. Tu udowadnia mówca wymownymi słowami, że Niegolewski w Poznańskim od wszelkiego udziału w życiu publicznym w czasie powstania w Królestwie Polskim się usunął, i że jedyną jego winą, którą mu prokurator zarzucić może jest, iż porwawszy za oręż pobięgi na pomoc swym braciom walczącym przeciw Moskwie, poświęcając dla nich krew i życie. Nie można się dziwić, że przeciw obżałowanemu wytoczono mnóstwo śledztw, jeśli się zauważy, że śledzonym był Niegolewski, śledzącym zaś p. Baerensprung, w którego ręku znajdowały się wszystkie nici całego śledztwa. Mimo to śledztwo nic nie zdołało odkryć, co by mogło oskarżać p. Niegolewskiego i wtedy tylko można by go skazać, gdyby i ustanowiono za normę, iż powstanie w Królestwie Polskim przeciw Rosji uważanem jest w Prusach jako zbrodnia stanu, lub czyn przygotowawczy do tejże zbrodni w Prusach. Przeciwno takiemu przecież zapatrywaniu się na rzecz, posiada obrona jeden tylko środek, z którego mówca ewentualnie będzie korzystał. Na udowodnienie twierdzenia, jakoby przedsięwzięcie skierowane być miało także przeciw Prusom, przywodzi prokuratora jedynie zeznanie dwóch niewysłuchanych dotąd piekarczyków Meera i Zimmermanna, którzy to chłopcy poczynić mieli pewne odkrycia władzom. Zeznania te tak odosobnione stoją wśród tysiąca wręcz przeciwnych im zeznań, iż niepodobna najmniej przypisywać im wagi. Gdyby jednakże miano pokładać jakąś wartość na zeznaniach owych chł paków wówczas obrona zmuszoną byłaby postawić wniosek, aby 400 czy 500 świadków wysłuchanych w przedśledztwie wszystkich tu zawezwano przed trybunał i każdego z osobna wysłuchano, aby każdy z nich raz jeszcze powtórzył swe zeznanie, iż nigdy nie słyszał o tém, jakoby walka toczona przeciw Moskalom kiedykolwiek miała być skierowaną przeciw Prusakom. Co zaś się tyczy zeznań znawców pisma, którzy wręcz sprzeczne postawili zdanie, sądzi mówca, iż żadnej im nie można przypisać wagi, tém bardziej, że comparatio literarum samo w sobie małą tylko może podać rękojmię prawdziwości. Obronca wnosi zatem o uwolnienie obżałowanego Niegolewskiego.

Naczelnny prokurator sprzeciwia się wnioskowi i wnosi z swęj strony o uzupełnienie dowodu przez wysłuchanie znawców pisma co do tożsamości listu pisanego jakoby przez generała Taczanowskiego, w którym znajduje się ustęp: „Powiedziałem Niegolewskiemu, że jeszcze do 150 karabinów potrzebujemy.“

Rzecznik Holthoff twierdzi, że dowód taki co do tożsamości pisma trzeciej osoby nie jest dozwolony, na co naczelnny prokurator odpięra, że Taczanowski także należy do liczby obżałowanych.

Sąd ustępuje i w czasie pauzy uchwała: aby wniosek rzecznika Elvena o uwolnienie obżałowanego Niegolewskiego odrzucić.

Badanie obżałowanych rozpoczyna się od obżałowanego Serafina Ulatowskiego z Racie w powiecie inowrocławskim,

który wedle notatek w pugilaresie Działyńskiego miał być komisarzem cywilnym. Czynność jego ma podobno jasno wykrywać sprawozdanie, które jako przewodniczący komitetu powiatowego dnia 28 marca 1863 r. miał przesłać komitetowi centralnemu, a które znalezione w papierach Działyńskiego. Obżałowany oświadcza, że hr. Działyńskiego nie zna i niewiedział go nigdy i nie wie z kąd w pugilaresie tegoż mogło się znaleźć jego nazwisko. W powiecie swym dotąd wcale nie jest znany niemożliwem byłoby zatem, aby tam sprawował jakiś urząd, i dla tego notatka Działyńskiego nie może się odnosić do niego. Protokołu nie pisał, jakkolwiek pismo w owym dokumencie podobne jest jego piśmu. Co do rozmowy jego z obżałowanym Moszczeńskim, którą podsłuchiwało, jak się zdaje w więzieniu, zeznanie jest mylne, gdyż mówił on tylko, że nie rozumie dla czego go aresztowano i że niewiedząc o niczem, nic nie będzie mógł powiedzieć. Zresztą stan jego zdrowia przeszkadzał mu w braniu udziału w czynnościach wszelkich, w czém się na świadectwo swych lekarzy odwołuje.

Badanie obżałowanego Ignacego Goetzendorf Grabowskiego odraczają na jego własne życzenie, dopóki nie przybędą świadkowie, których przeciw niemu zawezwano.

Właściciel dóbr Cezar Tur z Trzciewnicy miał pełnić wedle oskarżenia, odnośnie do notatek Działyńskiego obowiązki lustratora w powiatach gnieźnieńskim, mogiłańskim, inowrocławskim i wyrzyskim. Notatka w pugilaresie brzmi: „Tur (Trzciewnica pod Nakłem).“ Obżałowany miał być szczególnie czynnym przy wybieraniu koni dla powstańców. Obżałowany przy zarzutem tym, o których dopiero po uwiezieniu dowiedział się, a na które żadnego rzeczywistego dowodu oskarżenia przytoczyć nie może. Podobno, powiada, posiadał Działyński spis adresów znaczniejszych obywateli, a że ojciec mój jest właścicielem Trzciewnicy, przeto notatka zapewne dla a nie maie się tycze. Taksa koni wygotowaną była przezeń dla hr. Bnińskiego i nie stoi w żadnym związku z powstaniem i komitetem. Wedle oskarżenia miał obżałowany później wziąć dymisy jako lustrator i być przeznaczonym do jednego z oddziałów ochotniczych jako oficer, o czém podobno świadczą znalezione papiery tak zwanego komitetu. Obżałowany zaprzecza, aby notatki komitetowe odnosiły się do niego, że zaś posiadał u siebie dwie szable i kilka strzelb, nie może to nikogo zadziwiać i nie jest to najmniejszym przewinieniem nawet policyjnym, tém bardziej, że on jest oficerem landwery.

Naczelnny prokurator rzeka się stawiania dalszych dowodów poczem rzecznik Lent stawia wniosek o natychmiastowe uwolnienie obżałowanego. Czytają następnie bardzo pomysłne dla obżałowanego świadectwo komisarza okręgowego w Nakle, poczem naczelnny prokurator oświadcza, że mimo to uwolnieniu obżałowanego się sprzeciwia.

Rzecznik Janicki stawia wniosek o uwolnienie obżałowanych Mateckiego i Majewskiego, czemu się p. Adlung także sprzeciwia. Sąd ustępuje i stósownie do życzenia prokuratora uchwala: aby wniosek o uwolnienie obżałowanych Mateckiego i Majewskiego odrzucić; uchwala zaś co do obżałowanego Tura tymczasowo odroczyć, ponieważ słuchani będą jeszcze w tych dniach przeciw niemu zawezwani świadkowie, których cofać już niemożna.

Koniec posiedzenia około 4 godziny. Najbliższe posiedzenie jutro w środę, o godzinie 9.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 października. W tych dniach odbywały się na placu Mokotowskim urzędzone przez Moskali wyścigi konne. Sam Dziennik Warszawski przyznaje, że publiczność żadnego prawie udziału nie wzięła w tej moskiewskiej zabawie. Na 200,000 mieszkańców, których liczy Warszawa, zaledwo 1000 udało się przyzabyć wyścigom. Oprócz koni cudzoziemców jak np. pp. Rosenberga, hr. Renard, ks. Szacho-

wskiej i innych, biegały rumaki ze stajen pp. Niemcewicza, hr. Wołowicza, Bromirskiego i Ludwika hr. Krasieńskiego.

Z okoliczności zaręczyn carewicza z księżniczką duńską zagrzały wczoraj z cytadeli warszawskiej strzały armatnie, była recepcja zwykła w zamku, nabożeństwa w kościołach i „rzęszista“ przez policją surowo nakazana illuminacya. Do uzupełnienia programu zbywało tylko bezpłatnych widowisk w teatrach i tańcującego wieczoru w Łazienkach.

Po krwawych walkach staczanych w roku zeszłym w Królestwie Polskim nie dziwi, że dużo ciał poległych zaledwo przysypanych na przedce ziemią znajdują teraz Moskał. Każde przeciw tego rodzaju odkrycie ogłasza Dz. Warszawski jako dowód, iż popełniono znów nowe morderstwo i w skutek tego widziały się władze spowodowane wytoczyć śledztwo i oddać pod sąd wojenny domniemywanych zabiójców. Jaka kara nieszczęśliwych więźniów, częstokroć najniewinniejszych spotyka nie trudno się domyślić znając procedurę sądów wojennych moskiewskich. Przecież wyroków urzędowy dziennik moskiewski nie śpieszy się ogłosić. Ilez to ciężar w ten sposób ginie bez wieści!

— W aneksie ukazu piątego, który podaliśmy, ogłoszony jest „Etat dyrekcji naukowych“ następujący:

Wyszczególnienie wydatków.

	jednemu: wszystkim:	
	ruble	ruble
Pięciu dyrektorom szkół:		
płacy	po 3,000	15 000
na kosztą podróży	„ 1,000	5,000
Pięciu dyrektorom szkół:		
płacy	„ 2,000	10 000
na kosztą podróży	„ 1,000	5,000
Inspektorowi szkół miasta Warszawy:		
płacy	„ 2 500	2 500
Inspektorom 13 gimnazyów i lubelskiego liceum: płacy	„ 1,500	21,000
Inspektorowi aleksandryjsko-maryjskiego instytutu: płacy	„ 2 000	2 000
	W ogóle	60,500

Uwaga. Płaca inspektorów szkół powiatowych, w osobnym o tych naukowych zakładach postanowieniu oznaczoną zostanie.

— Dz. Warsz. podaje następujący: „Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego. Z Bożej łaski My Aleksander II, cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król polski, w. ks. fiolndzki itd.

W celu zasilenia dochodów skarbu Naszego Królestwa Polskiego, tak na zaspokojenie ogólnych potrzeb tegoż Królestwa, jak niemniej na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, terażniejszym położeniem kraju spowodowanych, uczalśmy potrzebne powiększyć obecnie stopę podatku od wyrabianej w gorzelniach Królestwa wódki, nie czekając nastąpić mającej zmiany obowiązującego tam systematu poboru tego podatku, a zarazem przystąpić niezwłocznie do ułożenia projektu stanowczego opodatkowania trunków w Królestwie, z zastosowaniem do niego, o ile można, istniejącego w cesarstwie systematu poboru oznaczonych podatków. W skutku tego, na przedstawienie komitetu urządzającego w Królestwie, rozkazaliśmy i rozkazujemy:

Art. 1. Opłata od wyrobu wódki w gorzelniach Królestwa, artykułem 1 ukazu z dnia 16 (28) października 1862 r. na kopiejek 34 z każdego wiadra 78 stopni probierza stumiarowego ustanowiona, podnosi się z dniem 1 (13) października 1864 do jednego rubla srebrem z każdego wiadra tejsze wódki wyż oznaczonej tęgości.

Art. 2. Opłata od wyrobionej wódki po rublu z wiadra pobieraną będzie ze wszystkich bez wyjątku gorzelń, znajdujących się w Królestwie Polskim i wnoszoną być ma do skarbu, poczynając od 1 (13) listopada 1864 r. za każdy miesiąc po jego upływie. Na komitet urządzający w Królestwie wkłada się obowiązek wydać przepisy, pozwalające kredytowania przy-

i z dzisiejszymi ich następcami. Nie uwzględnił także autor przeciwnie jednej ujemnej strony w postępowaniu Wielopolskiego. Aby złamać ducha tolerancji i zgody religijnej, jaki wypadkach lutowych w Królestwie panował i wszystkie części ludności bez względu na wyznanie zjednoczył, który w arcybiskupie Fijałkowskim tak godnego znalazł reprezentanta, aby tę jedność duchową zerwać, idąc za zasadą divide et impera, Wielopolski starał się znów między duchowieństwem katolickim podnieść kierunek ultramontański i jezuicki; dla tego sprowadził do Warszawy a zwłaszcza na profesorów do akademii duchownej takiego ks. Kossowskiego, Popiela, a szczególnie ks. Goliara z Krakowa, którzy znów zasady mieli propagować, łączące się doskonale z najzupełniejszym serwilizmem.

W kilka miesięcy po objęciu rządów przez Konstantego, władza cywilna i wojskowa zniszczyła zupełnie wszelkie zaufanie do siebie, nakazała milczenie wszystkim organom publicznym rozwiązując rady miejskie i powiatowe, jeśli która śmiała podnieść głos i wystąpić z przedstawieniem o smutnym położeniu kraju, jak prócz licznych innych przykładów dymisy dana Wojdemuzą prawdziwy raport magistratu o okropnym stanie więzienia policyjnego warszawskiego dowodzi; prasie o sprawach krajowych nie było wolno się odezwać, jeśli nie chciała bezwarunkowych dytyrambów na rządy margrabiego pisać; Wielopolski swą wyniosłością, dumą i arbitralnością wszystkie klasy społeczeństwa sobie zraził, słowem w krótkim czasie rząd Konstantego tak samo całkiem się zużył, jak licznych jego poprzedników. W postępowaniu swém wcale się nie starał o uspokojenie umysłów, przeciwnie ciągle je jętrzył i drażnił. Policja tajna równie była wszechmocną jak dawniej, z równą jak poprzednie samowolnością i gwałtem aresztowała i karała; lada bezimienna denuncyacya szpiega, podejrzenie pierwszego lepszego policyjanta zupełnie wystarczały, żeby być pozbawionym wolności i po długim więzieniu w cytadeli na zawsze z kraju wywiezionym na Sybir, lub do kopalń; a to mimo uroczystego zaręczenia margrabiego, że odtąd wszystkie kary za przestępstwa polityczne tylko przez sądy

krajowe będą wymierzane i w kraju wykonywane. Władze wojskowe ciągle również zupełnie bezkarnie największych bezpraw się dopuszczały. W końcu nareszcie ciągle uraganie się z najświętszych uczuć narodowych w artykułach urzędowego organu, a zwłaszcza w pismach Miniszewskiego do najwyższego cynizmu posunięte, musiały nieustannie oburzać naród i niezadowolenie powszechne powiększać.

Zacierało na to ręce stronnictwo reakcyjne niemiecko-rosyjskie, które w Petersburgu i w dygnitarzach wojskowych Konstantego otaczających silne poparcie posiadało i żadnym sposobem nie chciało dopuścić, żeby się w kraju, „jakkolwiek porządek prawny ustalił, bo w takim razie od razu by dotychczasową władzę i przewagę straciło. Korzystało z tego również skrajne stronnictwo polskie tak zwanych czerwonych, coraz dalej rozszerzało swą agitacyą i również wszelkimi siłami chciało temu zapobiedz, żeby kraj się nie uspokoił, lękając się, żeby naród w takim razie całkiem z dotychczasowem położeniem swém się nie pogodził, co zupełnie płonna była obawa. W tym więc względzie dwa te kierunki skrajne zupełnie się zgadzały, jak zwykle les extrêmes se touchent (pag 205). W swém zaślepieniu i przez źle zrozumiany patriotyzm czerwoni do coraz więcej ostatecznych posuwali się kroków, coraz rozpaczliwszych środków używali, mianowicie zabójstwa politycznego, jak tak często się powtarzające zamachy na Konstantego, Wielopolskiego i inne osoby, smutnym tego były dowodem. Zamachy te autor bezwzględnie potępia, jako czyny zbrodnicze same w sobie, które się niczém nie dają usprawiedliwić, a które sprawie narodowej zamiast korzyści nieskończoną tylko szkodę przynoszą; zaden jeszcze naród, jak słusznie uważa, takimi środkami nie dobił się wolności, przelnie przez nie może zupełnie stracić sympatyą ludów, jaka się sprawiedliwej sprawie jego należy, a nieprzyjacielowi nowy podaje tylko oręż, usprawiedliwiając coraz okrutniejszą jego zemstą i reakcyą.

W chwili krytycznej, kiedy stosunki polityczne i rządowe w zupełnym były rozprzężeniu i groźne niebezpieczeństwo powstania coraz więcej się zbliżało, szlachta ostatni raz usiłowała

zwrócić uwagę rządu na rzeczywiste narodowe potrzeby i żądania kraju wyrazić przez mandat, hr. Zamoyskiemu wręczony; niestety daremnie, jedyną na krok ten zaufania odpowiedzią Konstantego i Wielopolskiego było wywiezienie Zamoyskiego do Petersburga, a następnie wysłanie go na wygnanie! Margrabia zaś w swém rozdrażnieniu i uniesieniu coraz więcej się identyfikował z partyą rosyjsko-wojskową, aż nareszcie posunął się do kroku, który przepelniał miarę bezprawia i gwałtu: wydał postanowienie o pobarze, które samowolnie zmieniło istniejące w tej mierze przepisy prawne i z branki formalną proskrypcyą robiło. Pobór ten, a więcej może jeszcze obydney artykuł Dziennika Powszechnego, w którym nieszczęsnie ofiary a z niemi cały naród w najbezczelniejszy sposób sztyderstwem i nikczemną potwarzą obruczano, wywołał nareszcie powstanie, do którego naród mimowoli prawie popchnięty został.

W tym przy długim może rozbiórze dostatecznie daliśmy poznać dzieło bezimiennego autora niemieckiego, ściśle trzymając się oryginału, a gdzie można było cytując dosłownie całe ustępy. Jasny pogląd na wypadki, szczególny dar grupowania ich, tak że światło na stan społeczny całych peryodów rzucają, znakomita charakterystyka działających osób, zdrowy i umiarkowany sąd o rzeczach, dokładne zbadanie i wierne przedstawienie położenia kraju i uosobienia ludności, oto główne zalety, które nas w niem uderzyły. Choć autor, jak w przedmowie powiada, nie czuje się powołanym do pisania dziejów, dzieło jego wielkiego dowodzi talentu historycznego; nie wahamy się wyznać, że po Mochackim uważamy je za najznakomitszy utwór, jaki się w nowszej współczesnej historii naszej ukazał. Należy się autorowi wdzięczność za to że strony publiczności polskiej, że tą znakomitą pracą nie tylko dał nam obraz dziejowy ważnej epoki, bezpośrednio powstanie poprzedzającej, ale że zarazem przez wystawienie ówczesnych stosunków w właściwym i bezstronnem świetle przyczynił się do sprostowania opinii publicznej o tych wypadkach, przez publikacyę rosyjskie umyślnie w błąd wprowadzanęj.

padającego podatku od wyrobu wódki, na czas 9 miesięcy nie przenoszący, każdemu z właścicieli gorzelni, który odda pod nadzór rządowy (pod klucz) wyprodukowaną wódkę.

Art. 3. Komitetowi zarządzającemu poleca się, w uzupełnieniu najwyższej zatwierdzonej ustawy z dnia 4 (16) maja 1848 r., o wyrobie i sprzedaży wódki wydać takie przepisy czasowe, jakie dla tegorocznego 1864/5, okresu wyrabiania tego trunku okazały się niezbędne, tak dla wzmocnienia nadzoru nad wypalaniem, przechowywaniem i przewożeniem wódki, jako też względem kar za nadużycia wykryć się przy tym mogące. W ciągu zaś 1864 i nie później jak z początkiem 1865 r., zarządzający komitet przedstawić ma do Naszego zatwierdzenia, nową ustawę o podatku od trunków w Królestwie Polskiem.

Art. 4. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku Praw zamieszczony być ma, zarządzającemu komitetowi i radzie administracyjnej Królestwa polecamy.

Dan w Jugeheimie (pod Darmstadt), dnia 2 (14) września 1864. (Podpisano literami rosyjskimi) Aleksander, przez cesarza i króla minister sekretarz stanu, w nieobecności radca tajny Starynkiewicz.

FRANCYA.

* Paryż, 3 października. Nowe ministerstwo włoskie ukonstytuowały się, ogłosiło swój program w urzędowej gazecie turyńskiej. Ministerstwo przyjmuje konwencję wraz z warunkami przeniesienia stolicy, i przedłoży parlamentowi wraz z projektem zmiany stolicy, propozycje stosowne by ulżyć Turynowi straty, którą przez to poniesie. Wersją podaną przez agencją Havas Bullier poczytują za treść istotną konwencji.

Książę Humbert wraca w środę do Włoch. Młody następca tronu włoskiego doznaje wszelkich oznak sympaty, którym cesarz syna najwierniejszego sprzymierzeńca swojego rad obsypywać.

Pogłosek dużo, a faktów brak. O zjeździe cesarza Aleksandra, króla pruskiego i cesarza Napoleona w Baden Baden, dotychczas nic pewnego. Niewiedzieć nawet, czy cesarzowa Eugenia będzie tamtędy wracała, coby dało sposobność cesarzowi do spotkania tamże swojej małżonki. Tyle pewna, że cesarzowa nie będzie w Johannisbergu u księżnej Metternichowej.

Mówią o zbliżeniu się politycznym pomiędzy Francją a Rosją, nie jednak w tym pewnego. Mówią też o trudnościach stawianych przez Prusy na konferencyach wiedeńskich i o przeszkodach w zawarciu pokoju z Danią. Twierdzą że w skutkach trudności p. Otto Plessen, poseł duński u dworu petersburskiego i zwolennik sojuszu rosyjskiego, zastąpi p. Blumego, prezesa ministerstwa kopenhagskiego.

Ks. Montebello, ambasador francuski w Petersburgu, występuje z dyplomacji i zostaje senatorem.

Z Chin nadeszły szczegóły o zdobyciu Nankinu przez wojska cesarza Niebieskiego. Konsul angielski w Czinkiang, w raporcie swym powiada, że niesposób słowy opisać zniszczenie i stan okropny w zdobytym na rokoczanach Nankinie. Domy które jeszcze pozostały, zdawały się spustoszone od lat wielu; bramy świetne, które dawniej książęta wjeżdżali do swych rezydencji, prowadzą teraz tylko do ruin i zgłiszczy. Taki był widok ulic głównych; poboczne były zarosłe trawą i krzakami. Ogromna ilość trupów zalegała główne ulice i place; powietrze było prawdziwie zapowietrzona. Liczba rokoczan zdaje się była stosunkowo nie wielką, i zapewne nie przekroczyła 10,000. Cesarzkich było 50,000; przy szturmie mało komu z dorosłych przepuścili, jak sami przyznają. Taipingowie czyli rokoczanie przed jedenastu laty opanowali Nankin, wówczas jedno z miast najludniejszych i najwięcej kвітających; mieli w niem stale główną kwaterę, ale jedynie wojną zaprzętnięci, zupełnie zaniedbali zarządek cywilny i organizację społeczną.

W Rzymie na campo di fiori, gdzie stał teatr Pompejusza, znaleziono przeszliczny posąg ze spiżu korynckiej, poślancianej, kolosalnej wielkości. Znamienity archeolog Visconti mniema, iż to jest może posąg Domicjana jako Herkulesa; zdania swego jednakże nie objawił jeszcze stanowczo. Posąg ten jest podobno największym brązowym jaki odkryto. Zachował się wybornie, a poślata jest jakby dopiero co wyszła z ognia.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Gaz. Lwowska donosi z Brodów, że tameczna rada miejska postanowiła zanieść do rządu podanie o zamienienie niższej szkoły realnej w tym mieście na gimnazjum realne. Na ten cel rada miejska przeznacza też samo uposażenie, jakie posiada już szkoła istniejąca, to jest, pomieszczenie, opał, koszta kancelaryjne i trzecią część plac nauczycielskich i emerytalnych.

— Starodawna przypowieść myśliwska niesie, że na s. Bartłomieja, który przypada dnia 24 sierpnia, otwiera się las i knieja. U nas wszakże właściwie otwiera się polowanie z dniem 1 września, a jeszcze stosowniej 15 września, w którym to czasie, i kuropatwa jest prawdziwym ptakiem, i kot wyciąga się już jak należy, słowem wszelka i we wszystkim przebijają się dojrzałość. Nic bowiem łatwiejszego jak wyniszczyć od razu stadko zaledwie pod atakujących kuropatwę, zanim takowe przejdą w farbówki, dla tego też prawdziwy strzelec, a do tego pojmujący gospodarstwo myśliwe, czeka cierpliwie owę dojrzałość pory, w której dopiero rzeczywiste zadowolenie znajduje. Wspomniony jednakże ów termin 15 września, nie do wszystkich stron zastosować można. I tak np. w kraju orenburskim, gdzie skutkiem go-

reńskiego klimatu, wszystko rozwija się wcześniej, tem samem i polowanie, bez żadnej szkody dla zwierza, wcześniej rozpoczętym bywa. Dla myśliwych, podaje K. Warszawski krótko o podobnych polowaniach wzmiankę: W ogóle bowiem na brak zwierzyzny tak wodnej jak i lądowej narzekać nie można, ale w miejscach otoczonych stepami, gdzie wypalone od słońca trawy, a przytem brak wody, zarodzi i lasów, nie nęca bynajmniej zwierzyzny, szukać jej trzeba o jakie dopiero kilkadziesiąt wiorst w głąbi tych stepów, co przy panujących podczas lata upałach, niezmiernie jest utrudniającem. Z ptastwa wodnego, oprócz kaczek, gęsi, czapl itp. niesłychana obfitość kuliów, najrozmaitszych gatunków, począwszy od najmniejszego, aż do dochodzącego wielkości niemal kury, zaludnia pabrzeża rzek i snuje się rojami po nad bagnistymi kałużkami, jakie zwykle formują się w stepie, po każdym jakkolwiek tam rzadkim ale silnym deszczu. Kulony te latają ogromnymi stadami, dość łatwe są do objechania i podejścia, a tem samem i do strzelania. Na suchem zaś polu, znajdują się przepiórki, kuropatwy, drobie, a po lasach ciszczewie, gluszcze, jarząbki, nie wyłączając nawet i bażantów stepowych, bo co do zajęcia, jako zwierzyzny nadzwyczaj mało używanej na stołach, a tem samem i niestrzelanej, zwłaszcza koloru białego, o tych pomimo ich obfitości, nie ma mowy. Z tego liczne stadła polnego, najpożądanejszym jest dla myśliwych drop (Otis). Przebywa on zwykle w obszernych stepach, i w więcej pustych, jak zaludnionych okolicach. Jest on nadzwyczaj ostrożny, i na znaczną odległość od człowieka już się podrywa. Lot jego zwłaszcza przy poderwaniu jest ciężki, ale gdy raz się wybije, wtedy oddala się na milową najmniej przestrzeń od miejsca, z którego został spłoszony i ciągnie daleko szybciej nawet jak kuropatwy. Jako ptak przelotny, łączy się w małe stadła, ale żyje także i osobno; mięso ich jest wyborne, i po bażantach, trzyma przed innemi pierwszeństwo ozdobą głowy i szyi. Samce z łatwością odróżniają się od samic, wielkością swoją dochodzącą wielkości naszego indyka. W samej zaś głąbi stepu znaleźć można i kozę, oraz wilka, niedźwiedzia i rysia, ale na to potrzeba przynajmniej o jakie kilkadziesiąt wiorst zapuścić się tamże.

Wiadomości literackie.

Poznań, 3 października. Posiedzenie setne siedemnaste wydziału nauk historycznych i moralnych odbyło się dnia 19 z. m. Do zborów Towarzystwa przybyli dary: 1) Od Towarzystwa Biblioteki Ossolińskich: Tom III pisma zbiorowego. Lwów 1863. 2) Od p. syndyka Wegnera: a) akt oskarżenia wystosowanego w r. b. przeciw Polakom o zbrodnię stanu i b) kalkiowy egzemplarz dziennika krakowskiego: „Wiek“. 3) Od p. J. K. Żupańskiego: Żywy ks. Józefa Koźmiana przez Kajetana Koźmiana. Poznań 1864. Na porządku dziennym jako przedmiot zamieszczonem było sprawozdanie zastępcy głównego redaktora Roczników Towarzystwa o porządku rozpraw i prac mających się ogłosić w najbliższym roczniku, który wedle nowego projektu przyjętego przez dwa wydziały i zatwierdzonego przez zarząd ma wyjść na widok publiczny. Główniejsze zmiany, na jakie się zgodzono w stosunku do dwóch pierwszych roczników, odnoszą się już do czasu publikowania prac Tow., już to do samej treści. Nasamprzód postanowiono, że Roczniki oddać w terminach przynajmniej rocznych wychodzących mając stając się w objętości dzieła do zebranych i przygotowanych do druku materyałów. Powtórę co do treści przyjęto, iż dla Roczników stosownymi są nie tylko utwory ściśle umijętne, lecz także rzeczy beletrystyczne, jako to: poezye, powieści, wiersze i t. p. z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że powinny się zalecać i wewnątrz i zewnętrznie wartości. Do dzieł mogących się mieścić w publikacjach Towarzystwa policzono nekrologi członków względem Tow. zasłużonych; spis bibliograficzny dzieł wszystkich nowo wydanych w języku polskim, a w innych językach dzieł o Polsce traktujących z tem zastrzeżeniem, aby spis bibliograficzny publikacji z działu pruskiego był kompletniejszy, zresztą zaś aby wykazywano w Rocznikach co ważniejszego; wyszczególnienie przedmiotów ważniejszych, już rękopiśmiennych, już to archeologicznych i innych będących własnością Towarzystwa; katalog biblioteki Tow. dodatkowo i częściowo drukowany wedle uznania redakcyi. Inne dzieła pozostały niezmiennione. Na podstawie powyższych innowacyi redakcyi ustanowiła następujący porządek najbliższego rocznika: 1) Dokończenie rozprawy gramatycznej księdza Malinowskiego; 2) praca historyczna p. Henryka Szmita o rokoczu Zebrzydowskiego; 3) dra Mateckiego praca medyczna; 4) p. Kierskiego Emila: Opis statystyczny obwodu boreckiego; 5) p. Wegnera Leosa rozprawa: O konstytucyi 3 maja; 6) Nekrologi: śp. hr. Tytusa Działyńskiego, Romanowskiego, dra Gąsiorowskiego i hr. Rogiera Raczynskiego. Wspomnienie pośmiertne o zasłużonym względem Tow. pierwotnym prezesie, Tytusie Działyńskim, w najbliższym roczniku ma być tylko zapowiedzią obszernego życiorysu, do którego zebrano już materyały jeden z najgorliwszych członków Tow., a którego wykończenie do druku nie zdołał dotąd dla ważnych przeszkód; 7) Kronika bibliograficzna z dwóch lat ubiegłych; 8) Krótka wiadomość o zbiorach Towarzystwa; 9) Sprawozdania sekretarzy wydziałowych o czynnościach Towarzystwa. Drugim przedmiotem była praca p. Kierkiego: Opis statystyczny obwodu boreckiego, z którego autor odczytał część traktującą o zwyczajach ludu. Następnem posiedzeniu wydziału nauk historycznych i moralnych odbyć się ma 17 m. b.

Przybyli do Poznania dnia 5 października.

BAZAR. Aptekarz Bayn z Jarocina, dr. Ignatowski z Włocławka, agronom Banachowicz z Aniolka, wł. dóbr Radoński z Krześcic, bracia Żółtowski z Nekli, hrabina Żółtowska z Jarogawic, hr. Poniońska z Wrześni, Kierski z Podstolic, Sikorski z Mielżyna.
HOTEL PARYSKI. Obyw. Fusiński z Zamościa, wł. dóbr Szeliski z Gozdowa, insp. Wojciechowski z Unii, urz. gosp. Liske z Raskowa, kupiec Jaffe z Berlina.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Opitz z Lwęcina, dyrektor dom. Molinek z Rydzyny, rentant Emmel z żoną z Stęszewa, dzierz. Jasiński z Ślabianowa, por. Reventlow z Berlina.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Kupcy Berold z Pforzheim, Unzelman z Drezna, Hendrichs z Lipska, Kallman z Wiednia, Ursukoff z Petersburga, radca Derner z Wrześni.
HOTEL BERLINSKI. Kupcy Jacusiel z Gniezna, David z Górze, aktor Frankenberg z Berlina, abiturient Röhricht z Wrocławia urz. Schramek z Reichenbachu, pani Vossig z Wągrówca, panna Osiecka z Wiel. Strzelcy.
POD CZARNYM ORZEM. Nauczyciel Sadowski z Konarzewa, dzierz. Lossow z Starczanowa, wł. dóbr Węsierski z Modliszewka.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 5 października.
Żyto: lepij, wyp. 100 węcpli, na paź. 28%, paź-list. 28 1/2, list-grud. 28%, gru-stycz. 29 1/2, stycz luty 30, na odstawa wios. 30 1/2, tal. pl. Okowita: wyżej, wyp. 15,000 kw na paź. 12 1/2, list. 12 1/2, grad. 12 1/2, st. 13, luty 13 1/2, marzec 13 1/2, tal. pl.

Berlin, 4 października. Pszenica: 100 ft. w miejscu 47—57, polska 53 1/2, tal. pl. wedle jakości. Żyto: 80—81 funt. 32 1/2, na paź. i paź-list. 31 1/2, 1/2, list-grud. 32 1/2, 3/4, grud-st. 33 1/2, 1/2, na odstawa wios. 34 1/2, 3/4, maj-czer. 35 1/2, 3/4, tal. pl. Jęczmień: 23—33 tal. pl. za 1150 funt. Owies: 1200 funt. w miejscu 22 1/2—24, z nad Warty 23 1/2, na paź. 22 1/2, 3/4, paź-list. 21 1/2, list-gr. 21, na odstawa wios. 21, maj-czer. 21 1/2, tal. pl. Groch: 2250 ft. do gotowania 46—50 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 ft. bez beczi w miejscu 11 1/2, na paź. i paź-list. 11 1/2, 3/4, list-gru. 12—1 1/2, gru-sty. 12 1/2, 3/4, kwiec-maj 12 1/2, 3/4, 1/2, tal. pl. Olej lniany: 13 tal. pl. Okowita: 8000%, Trall. w miejscu bez beczi 14 1/2, z beczi 13 1/2, 3/4, na paź. 13 1/2, 3/4, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, paź-list. 13 1/2, 3/4, 1/2, 1/2, list-grud. 13 1/2, 3/4, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, st-luty 13 1/2, 3/4, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, kw-maj 14 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, maj-czer. 14 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, czer-lip. 14 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, tal. pl. Wyp: 1750 węcpli żyta i 3700 cent. oleju rzep.

Wrocław, 4 października. Na targu:

	piękna	śred.	pośled.
	sg.	sg.	sg.
Pszenica biała	70—73	68	62—65
„ żółta	60—64	58	50—54
Żyto stare „ nowa	65—67	62	59—61
„ nowe	58—60	56	46—52
„ nowo	41—42	40	38—39
Jęczmień stary	40—42	41	— 39
„ nowy	34—36	33	— 32
Owies	31—32	28	22—25
Groch	60—64	58	— 52

Rzep: 213—195—181 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 201—186—177 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep lato: 180—170—150 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: wyżej, 2000 funt. na paź. i paź-list. 30 1/2—31, list-gru. 31, grud-st. 31, kw-maj 32 1/2, tal. pl. Pszenica: na paź. 33 1/2, paź-list. 33 1/2, kw-maj 33 tal. pl. Rzepak: na paź. 99 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 250 węcpli, w miejscu 12 1/2, na paź. 11 1/2, paź-list. 11 1/2, list-grud. 12 pl., gru-sty. 12 1/2, st-luty 12 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: wyżej, w miejscu 13 1/2, na paź. 13 1/2, 3/4, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, paź-list. 13 1/2, 3/4, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, kw-maj 13 1/2, 3/4, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 4 października. Pszenica: stara 128—132 funt. w. hol. 56—60, nowa 44—50 tal. Żyto: 120—125 funt. w. hol. 26—28 tal. Groch: 32—34 tal. Jęczmień: 108—112 funt. w. hol. 26—28 tal. Owies: 20—22 tal. Rzepak i rzepak: 82—85 tal. Perki: 9—10 sgr. za szefel. Okowita: bez obrotu.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

5 paździer. 1864

	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknej szef. 16 garn.	1	25	—	1	26	6
„ średniej „	1	17	6	1	21	3
„ ordynar. „	1	5	6	1	10	—
Żyta ciężkiego „	1	5	6	1	6	6
„ lżejszego „	1	5	6	1	6	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latoowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latoowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	10	—	—	12	—	—
Masła, garn. „	2	11	—	2	20	—
Koniczyny białyj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—	—	—	—
dnia 4 października	12	12	6	12	15	—
dnia 5	12	20	—	12	22	6

Nadesłano.

Do najprzyjemniejszych obowiązków dziennikarskich liczy się obeznanie czytelników z odkryciem, które dla ludzkości bardzo jest pożytecznem. Z tego to powodu upraszamy czytelników naszych, aby całą uwagę zwrócili na du Barryego Revalescière, ów pokrom, którego główną zaletą jest przywracanie zdrowia i siły, świadectwa zaś bardzo poważnych i zawodzonych mężów dowodzą, że w przytoczonych poniżej chorobach każde inne znane dotąd lekarstwo nieskończenie przewyższa, jako to: w niestrawności, zamuleni, ostrości krwi, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, bieguncie, dolegliwościach brzusznych, osłabieniu nerwowem, w chorobach żółciowych, cierpieniach wątroby, pęcherza i nerków, wzdęciu, naprężeniu, biciu serca, w nerwowych bólach głowy, głuchocie, szumie głowy, i uszu, leczy dolegliwości we wszystkich częściach ciała, suchoty płuc i krtni, chroniczne zapalenie i jatrzenie się żóładka, dolegliwości kamienia, hemoroidy, wyrzuty zaskórne, szkorbut, febrę, skrofule, wyniszczenie, wodną puchlinę, pedogregę, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, smutek, splen, ogólne osłabienie ciała, ochromienie, kaszel, bezsenność, przywraca pamięć, leczy wycieńczenie, melancholię, hysteryę i t. d. — 60 000 kuracyi rocznie.

Szacowny ten pokarm rozsyła się w blaszanych puszkach opatrzonych pieczęcią Barry du Barry i wskazówką użycia — Ceny 1/2 funta 1 fl. 40 krajc., 1/4 funta 2 fl. 50 kr., 2 funty 4 fl. 75 kr., 5 funt. 10 fl., 12 funt. 20 fl., a 24 funty 37 fl. 50 kr. — BARRY DU BARRY & Comp., 77, Regent-street, London; 26, Place Vendôme, Paris; 12, Rue de l'Empereur, Brussel; 2, Via Oporto, Turin; 18, Calle Valverde, Madrid; a nadto w Petersburgu u

Scholla i Schmidta,

tudzież u wszystkich aptekarzy, w handlach korzennych i w cukierniach.

źnińskiego odbędzie się w Gnieźnie d. 23 października r. b. w domu p. Wnukowskiego o godzinie 2 z południa, na które wszystkich członków niniejszem zaprasza

[3476] Dyrekcya.

Publiczne obwieszczenie.
Król. sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 1 października 1864.
Konkurs nad majątkiem kupca H. Loewinsohna w Poznaniu jako dzierżyciela handlu L. Kaskel i J. Munk w Poznaniu, dnia 1 czerwca

r. b. otworzony, ugodą z dnia 13 września r. b. prawomocnie dnia 24 września r. b. potwierdzoną, ukończonym został.

(3492)
W sprawie konkursowej nad majątkiem kupca Ernesta Juliusza Szulca w Poznaniu wyznaczylsmy do rozprawy i uchwalenia co do ugody, termin
na dzień 15 października rb. o 11 godz. z rana przed niżej podpisanym komisarem konkursu w lokalu sądowym. Interesentów uwiadamia się o tem z nadmienieniem, że wszystkie wyśrodkowane należności wierzycieli konkursowych, o ile takowi ani prawa pierwszeństwa,

prawa hipoteczne, prawa zastawu lub innego prawa odesobnienia się niedomagają, do udziału przy uchwale co do ugody są uprawnieni.

Dłużnik wspólny ofiaruje pod gwarancją kontrolera kasy salaryjnej sądu powiatowego w Poznaniu Komnik 20%.
Poznań, 26 września 1864.
Królewski sąd powiatowy.
Komisarz konkursu,
(3468) Gaebler.
Osoba młoda, życząca objąć zarząd całego domu wiejskiego w Król. Polskiem, zechce zgłosić się listownie pod adresem: An Herrn Welter in Eiddtkhnen für Hannover

†
Za duszę ś. p. Michała Bobrowskiego, odbędzie się nabożeństwo żałobne w Grabowie, w powiecie ostrzeszowskim, dnia 8 b. m. o godzinie 10 z rana, na które szanownych obywateli uprzejmie zaprasza
Ks. Strybel,
proboszcz.
(3413)

Walne zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu gnie-

Prymaner z czy sobie udzielać lekcji prywatnych w miejscu. Blizsza wiadomosc w cukierni p. F. Rudzkiego. [3455]

Ekonom, Polak zony, zdalny w swym zawodzie, poszukuje miejsca. Adres E. F. poste restante w Gostyniu. [3427]

Ekonom, Polak, zony, bez rodziny, od wojaka wolny, szuka pomieszczenia. Poste rest. K. S. w Poznaniu. [3471]

Mlodzieniec, znajacy oba jezyki krajowe, znajdzie jako wolontaryusz zajecie u M. Zadka mlod., ul. Nowa 4. [3491]

Dwoch porzadnych uczni potrzebuje cukiernia (3430) Albina Gruszczyńskiego.

2 pensyon. z nizsz. klas znajdzie miejsce z pomocą przy sw. Marcinie 3, 2 pietro. [3474]

Osoba niedawno przybyla z Warszawy, posiadajaca spiew artystycznie, pragnie udzielać swego talentu w miejscu lub na wsi.

Dowiedziec sie mozna: ul. Golebia No. 1 na pierwszym pietrze, nad zakrystya. [3464]

Uczniowie uczeszczajacy do tutejszego gimnazjum Mar. Magd. znajda pomieszczenie i troskliwa opieke, tak mezza jako i macierzyńska, za opłata roczna 100 tal. u rodziny. Gdzie? wskaze prof. Schulc, ul. Jeznicka 4. [3470]

Wygodna stajnia jest tano do wynajęcia przy ulicy Fryderykowskiej pod nr 24. (3481)

Dobra w Królestwie Polskim, wieksze i mniejsze, są do nabycia pod korzystnymi warunkami.

Zglaszajacy sie do Domu Chrzanowski i Jezioranski w Toruniu znajda blizsze objaśnienie; listy w tym celu tyko franko beda odbierane. (3232)

Aukcja.

W przyszly wtorek, to jest 11 t. m. odbędzie sie licytacja dobrowolna na meble mahoniowe, brzozone, fortepian polisandrowy, bryczki, wozu i sprzetu w kuchennych, z przyczyny przeprowadzki w Gozdowie pod Wrzesnia. [3469]

Pomieszkanie i biuro moje znajduje sie w kamienicy Dr. Mateckiego na sw. Marcinie pod No. 4 przy kościele sw. Marcina.

Dockhorn, notaryusz.

Biuro moje znajduje sie od 1 pazdziernika r. b. przy placu Dzialowym pod nrem 8, w domu p. Mendel Cohn, pierwsze pietro.

Orgler, rzecznik i notaryusz.

Niniejszem donosze uprzejmie, ze sie z Grobli przenioslem na ul. Swietomarcinska 35.

A. Lau, studniarz i rurmistrz.

Przeniesienie handlu.

Mój handel przedmiotów tapiceryjnych znajduje sie od dzis przy placu Wilhelmskim pod No. 4. Równocześnie mam zaszczyt polecic bogaty swój sklad gotowych i rozpoczetych haftów.

Fryderyka Schmaedicke.

Mieszkam obecnie przy placu Wilhelmskim pod No. 5 w podwórzu, na 1 pietrze.

C. Sterra, tapicer.

Para koni karych, litewskich, do szybkiego wyjazdu, stoi na sprzedaz w Jerzykowie pod Pobiedziskami, u Likowskiego. [3448]

Pod No. 8 na parterze przy ul. Strzeleckiej, blisko gimnazjum kat., za umiarkowana cene przyjmuje od 1 pazdziernika b. r. na stancya 2 lub 3 chlopców, oraz przyrzeka opieke jak najtroskliwsza i dozór sumienny. [3453]

Sachocki.

Jest znowu na sprzedaz zupełnie nowe i bardzo gustowne pianino za cene bardzo umiarkowana w skladzie muzykaliów C. Ed. Pathego, ul. Półwiejska No. 7, pierwsze pietro. [3490]

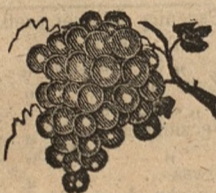
A. i F. Zeuschnerów

Zakład fotograficzny i malatur portretowych, w Poznaniu przy ul. Wilhelmskiej 25, w Berlinie, pod Lipami nr. 47, obok hotelu Wiktoryi.

Wróciwszy po dwumiesięcznym oddaleniu się znowu do Poznania, objąłem na nowo osobisty naczelny zarząd zakładu naszego i polecam go wraz z naszym zakładem berlińskim, którym brat mój Fryderyk Zeuschner, zawiaduje, ku laskawemu uwzględnieniu przy wszystkich zdarzających się i do wydziału rzeczonoego należących robotach. Poznań, 1 października 1864. (3405)

August Zeuschner.

Zielonogórskie winogrona!



w r. b. nie rozsyłane. Na kuracye polecam w tym roku bardziej swój sok z winogron po 7 1/2 sgr. but., a nadto owoce suszone, gruski kraj. po 6, niekraj. 2 i 3, jablka 6, niekraj. 4, śliwki 3, wybór 3 1/2 kraj. 6, bez pestek 6, nadziewane 7 1/2 sgr., wiśnie słodkie 6, kwaśne 4, powidla śliwkowe od 3 do 20 funt. brutto 3, w większej ilości netto 3, z kraj. 4, wiśniowe 4, soki wiśniowy i świętojankowy 8, malinowy 9, poziomki 10, galareta: 15, owoce marynowane: maliny, orzechy, realkody, brzoskwinie, ogórki, groszek 15, ananas 1 tal., poziomki, apryk., głóg, suchy szablaczek kraj. 20, smardze 30, cebulki perłowe, agrest 12, borówki 2, z cukrem 5, prawdziwa musztarda winna 6 sgr. funt. Orzechy włoskie, drobne 2 1/2, większe 3-4 sgr. kopa. Orzechy laskowe, 7 sgr. funt. Jabłka trwałe 1 1/2-2 tal., bursztówki do 3 tal. za szefel. Wszelkie zapakowania daje się bezpłatnie. (3478)

Edward Seidel, w Zielonogórze w Szląsku.

Prawdziwe harlemskie i berlińskie cebulki kwiatowe

poleca, udzielając wykazu bezpłatnie

ogród artystyczny, handlowy i handel nasion

Henryka Mayer,

[3113]

Poznań, ul. Królewska No. 15a i 6/7.

Kantor nasz znajduje się obecnie przy ulicy Szewickiej pod nrem 20, w domu p. Teodora Bartha. (3472)

L. Kronthal i Lewy.

Skład mój

prawdziwych herbat chińskich przeniósłem z dniem 1 m. b. z ul. Wilhelmskiej do Bazaru, w bliskości handlu mego towarów biżuteryjnych i galanteryjnych. Oba sklady zaopatrzone są jak najlepiej.

Poznań, w październiku 1864.

[3429]

F. Dmochowski.

Ulicy Wroniecka No. 19, na drugiem pietrze, pckój z meblami lub bez nich nacyjnychmiast do wynajęcia. [3485]

Materye podwójne, pluszowe, aksamit, jedwabne okrycia i kaptanki najnowszego kroju poleca [3489]

Handel tow. bial. i fabryka konfekcyi

Juliusza Lasch,

plac Wilhelmski 3, hot. du Nord.

Od 1 pazdziernika mieszkam na ulicy Fryderykowskiej nr 31, na II pietrze. J. Marchwicki, (3467) introligator.

Chiński środek do farbowania włosów,

jakości najwyborniejszej, którym głowie, brwiom i bredzie bezzwlocznie i na zawsze prawdziwą barwę ciemną lub też czarną nadać można. W przypadkach nieskutkowności zwraca się zapłaconą ilość. Flakonik po 25 sgr., 1/2 flak. 12 1/2 sgr.

A. Ruppenpennig i Sp., (3466) w Hali n. S.

Jedyny skład w Poznaniu u

Z. Zadka i Sp.,

ulica Nowa 5.

A partir d'un Thaler par jour, on peut vivre très convenablement comme pensionnaire au mois à l'Hotel de France à Dresde comme il est d'usage en Suisse. Le propriétaire Raffarra vient d'agrandir l'Hotel encore de vingt numeros. Zrazy i kasha ainski que journaux polonais à l'Hotel. [2948]

Cebulki kwiatowe

w najpiękniejszych holenderskich egzemplarzach polecają lubownikom kwiatów odnośnie do naszego inseratu nr 224 pisma niniejszego. Wykazy bezpłatnie.

(3484)

Bracia Auerbach.

Z powodu kończących się siewów polecam pszenicę Sandomirską i Kujawską po znacznie niższych cenach.

[3479]

Ludwik Kunkel.

Dla rolników.

Tegoroczny sprzęt ma już w zapasie rozmaite rajgrasy, kostrzewę owczą, trawę kupkową i tymoteusz, a nadto najlepsze świeże kuchy rzepiowe, które poleca po cenach bardzo umiarkowanych handel nasion

[3483]

Braci Auerbach.

Kawiarnia Fromma,

Restauracya i lokal bilardowy

znajduje się od dnia dzisiejszego naroż. ul. Slusarskiej i Butelskiej. [3442]

Najlepszy kawior i łososia wędzonego poleca handel winny

L. Silbersteina,

[3473]

daw. Tichauera.

Świeże tłuste kielskie sielawy odebrał [3482]

Jakób Appel,

ul. Wilhelmska 9, naprz. hotelu Mylius.

(3416) Sprzedaż baranów.

Niżej podpisane Dominium, ma do sprzedania b. rany rosle i wełnite (Negretti). Ceny nader niskie. Dom. Miesleszyn pod Kłeckiem.

Sprzedaz baranów

w mojej owczarni zarodowej krwi Negretti

w Miedzychodzie [3475]

Konstanty Szczaniecki.



rozpocznie się dnia 7 b. m.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 4 października.

Table with columns for 'Papier pruski', 'Poczt. dobrow.', 'rent. 1359', '50, 52 k. n. w.', '54, 55, 57', '1856', 'prem. 1855', 'Oblig. dług. skar.', 'Listy zast. March.', 'Pomor.', 'W. K. Pozn.', 'Salaskie', 'gwar. B.', 'Prus Zach.', 'rent. March.', 'Pomor.', 'W. K. Pozn.', 'Er. Ws. i Zach.', 'Madreńskie', 'Saskie', 'Salaskie', 'Papier zagraniczo', 'Aust. m. tall.', 'Poł. narod.'

Table with columns for 'Aust. Obl. 250 fl.', 'Aust. 5 poz. Slegl.', 'Poczt. dobrow.', 'Polsk. oblig. skar.', 'Cert. A. 300 zł', 'E. 200 zł', 'Lis. z. n. w. R.S.', 'Ob. catk. 500 z.', 'Pieniądze', 'Frydrychdory', 'Ludjory', 'Złota fant. cel.', 'Srebra', 'Saskie bil. kas.', 'Niem. bankz.', 'Aust. bank', 'Polskie bil. bank', 'Disk. bank. od wak.', 'Akcyje kolei felas.', 'Galic. K. Ludw.', 'Berlin-Anhalt', 'Berlin-Hamb.', 'Berl.-Pocz.-Magd.', 'Berl.-Szczecin', 'Wrocł.-Freib.', 'najnow.', 'Brzeg-Niskie', 'Kozlo-Bogumia', 'pierwot.'

Table with columns for 'Dolno-Sal.-March.', 'Dolno-Sal. kol. pol.', 'pierwot.', 'Półn. Fryd.-Wila.', 'Gorno-Sal. A. i C.', 'Litt. B.', 'Opol.-Tarnowic.', 'Starogr.-Pozn.', 'Akcyje bank. i kredyt.', 'Berl. Stow. kas.', 'Berl. Tow. hand.', 'Gdański bank przy', 'Dysk. Udańsk. kom.', 'Gota bank przy.', 'Hanow. dito', 'Kriew. dito', 'Lipsk. Stow. kred.', 'Magd. bank przy.', 'Pomor. bank ryer.', 'Prus. bank. prow.', 'Prus. udz. bank', 'Salask. Stow. bank.', 'Akcyje przemysłowe', 'Berl. fab. kol. fel.', 'Minerwy Salaskie', 'Concordia', 'Magd. naszk. og.', 'Oblig. z praw. pierw.', 'Berl.-Anhalt', 'pierwot.'

Table with columns for 'Berl.-Hamb.', 'II. Em.', 'Berl.-Pocz.-Mag. A.', 'Litt. C.', 'Litt. D.', 'Berl.-Szczecin', 'II. Em.', 'Kozlo-Bogumia', 'III. Em.', 'Dolno-Sal.-March.', 'konwen.', 'III ser.', 'IV ser.', 'Gorno-Sal. Litt. A.', 'Litt. B.', 'Litt. D.', 'Litt. E.', 'Litt. F.', 'Starogr.-Pozn.', 'II. Em.', 'KURS GIEŁDY W WROCLAWIU', 'dnia 4 października.', 'Papier i pieniądze', 'Dukaty', 'Frydrychdory', 'Ludjory', 'Polskie bil. bank.', 'Aust. banknoty', 'Nowa Waluta Aust', 'Wrocł. obl. miejsk.'

Table with columns for 'Poznań. list. zast.', 'nowe', 'Listy Rent.', 'Salaskie list. Zast.', 'nowe Litt. A.', 'nowe', 'Litt. B.', 'Litt. C.', 'Listy Rent.', 'Oblig. prow.', 'Polskie Listy Zast.', 'nowe Emis.', 'Obl. skar.', 'obl. zast. 500 zł', 'Aust. pośc. z. n.', 'Minerwy akcyje', 'Salaski bank.', 'tow. assek. og.', 'Akcyje Salask. kol. fel.', 'Freiburg', 'now. Emis.', 'obl. z praw pier.', 'GornoSal. Litt. A. i C.', 'Litt. B.', 'obl. z pr. pierw.', 'Litt. D.', 'Litt. E.', 'Opol. Tarn.', 'Kozlo-Bogumia'

Table with columns for 'obl. z pr. pierw.', 'Listy zast. gal. now.', 'Listy zast. gal. star.', 'kup. w mon. kr.', 'KURS STOW. KUP. W POZNANIU', 'dnia 5 października', 'Pozn. list. Zast.', 'nowe', 'Pozn. list. Rent.', 'akc. bank. prow.', 'obl. prow.', 'obligacye pow.', 'obl. mel. Obry', 'obligi pow.', 'obl. miej. II. Em.', 'Prusk. obl. skar.', 'pośc. skar.', 'poł. skar.', 'poł. z prem.', 'Sz. list. Zast.', 'Zach. Prusk.', 'Polskie', 'Gorno-sal. akc. k. z', 'obl. z pr. pierw.', 'Star-Pozn. ak. k. z', 'Polskie banknoty', 'Zagraniczne bank.'